

obok starej biednej Rumunki  
a może przeklinając świat?  
Więcej dobroci – więcej trudu  
więcej zła – więcej radości.

### Mieć, czy móc

Spełnione wizerunki przyszłości  
jak kamień osadzony w naturze ziemi  
dają chwilę przejaśnienia  
by już za chwilę obarczyć swoim  
ciężarem całe otoczenie.  
Czy jest to trwały dowód na  
stan posiadania stan uduchowienia.  
Wieczna odpowiedź na wieczne pytanie.  
Mieć, czy móc.

## Irena Tetlak

### budzenie

czas miesza nam w emocjach  
w głowie nowe obrazy  
za oknem codziennie  
inna pora roku  
za krótko  
wiosenne szeptanie  
na ucho w tej chwili  
czyżby znów  
czyżby już  
coś śpi jeszcze  
coś kwili

### król życia

jesteś jak drzewo liściaste  
masz swoje sezony  
i potomstwo w gniazdach  
zrucasz z siebie  
pożółkłą marność  
zostajesz pozbawiony  
wręcz nagi  
na granicy śmierci

odradzasz się w koronie  
by grać na powrót w zielone

### przestrzeń

od rana przezroczysta jak wczorajsze morze  
przymykam oczy  
otwiera się we mnie turkusowa żrenica

z każdej kropli wylania hologram  
twojej twarzy  
owal prawie niewidoczny  
w słońcu – tylko fale zaginają parol

jak bicze chłószczą skały  
odmiennie gdy zdejmują z siebie biel  
po zetknięciu z granulkami piasku

cisza - znak że wzbiera nowa fala  
na powrót oddycham wykrzyknikami  
a stopy stawiają wielokropki

### pod tym samym niebem

w przydomowym ogrodzie spokój  
słysząc jedynie jak mucha brzęczy  
(zagubiona na szklanej tafli ekranu  
przysłania bieżące wiadomości)  
z wieży nie widać żywej duszy  
niebywała czystość powietrza  
i tylko drżą ciepłe cząsteczki  
utrzymują jasność dnia bardziej niż ledy  
a czerwień pelargonii jakaś taka inna  
mocniejsza  
choć co rusz płatek spada na szare  
schody które wiją się – jak strużka  
krwi albo polna ścieżka...

mała dziewczynka bawiła się w procesję  
i sypała kwiatki

### o szarlotce, imbirze i o mnie

gdy opowiadasz o marzeniach czasami  
pięką mnie aż uszy i policzki  
a wyobrażenia smakują jak słodkie na  
kruchym

gdy opowiadasz szeptem  
wtedy niestraszna mi żadna jesień  
ciepło rozlewa się po moim ciele jak herbata  
z imbirem

## Jerzy Utkin

### doskonały

całkiem  
zbędny

nadzorca

zbędny  
bat i łańcuch

niewolnik  
doskonały

pilnuje  
się

sam

### ludzie i psy

kość  
rzucana jak  
kamień

pociągnie nas  
na dno

będziemy gryźć się  
o nią  
aż do tchu  
utrąty

buda  
łańcuch  
obroża

i nad pełną  
miską

wdzięczne panu  
za wszystko

warujące

psy

### bezsilni zrobią wszystko

ci  
co legli  
pokotem

powaleni strachem  
bezsilni w swojej  
złości

zrobią niemal  
wszystko

by tylko udowodnić  
że klęska

tak jak zawiść

nie jest ich  
udziałem

nie widząc  
w sobie winy

obrzucą błotem

Bogu ducha

winnych

### dłoń

nikt  
nie wyciągnie

ręki

kamień  
słowa  
u szyi

pomocna dłoń  
zaciska się  
na

gardle